

Bp Tadeusz Rakoczy

Świadek miłości ofiarnej.

List pasterski z okazji 150. rocznicy urodzin

Świętego Arcybiskupa Józefa Bilczewskiego (1860-1923)

Do odczytania w niedzielę Dobrego Pasterza 25.04.2010

Tegoroczna niedziela Dobrego Pasterza – przeżywana w *Roku kapłańskim* – jest wspaniałą okazją do uwielbienia Miłosiernego Boga za dar wielu pasterzy, którzy swą gorliwą posługą oraz świętym życiem ukazali piękno kapłańskiego powołania. Jedną z tych postaci jest wychowanek wadowickiego gimnazjum Józef Bilczewski, który jako kapłan diecezji krakowskiej, a później metropolita lwowski obrządku łacińskiego, stał się świadkiem miłości ofiarnej.

1. Umiłowanie Prawdy objawionej

Boża Opatrzność przygotowała Józefa Bilczewskiego do przyszłych zadań najpierw w domu rodzinnym w Wilamowicach koło Kęt wśród liczego rodzeństwa. Pierwsze świadectwo prostej, lecz głębokiej i żywej religijności, Józef otrzymał od swoich szlachetnych i pracowitych rodziców, od których uczył się miłości względem Boga oraz szacunku dla każdego człowieka. Od najmłodszych lat znał on trud pracy na roli i uczył się szacunku dla każdego kawałka chleba. Ojciec Józefa w trosce o to, by zapewnić całej rodzinie godziwe warunki życia oraz dać dzieciom szansę wykształcenia, podejmował dodatkowe prace jako cieśla, zaś troskliwa i pobożna matka była dla nich najbardziej czytelnym świadectwem żywej wiary i bezgranicznego zaufania Bożej dobroci. *Bóg dał mi bardzo wiele* – pisał po latach w swym testamencie – *bo łaskę świętej wiary katolickiej i dobrą matkę, która jej zasiew rozwijała w duszy mojej tak, iż jej w życiu nie straciłem.*

Na fundamencie żywej wiary oraz prawego sumienia dojrzewało w sercu Józefa umiłowanie Bożej Prawdy i naturalna otwartość na drugiego człowieka. Warto wspomnieć, że został on już wtedy dobrze przygotowany do szerokiego spojrzenia na różnorodność i bogactwo różnych kultur, bo w tym czasie w urzędach obowiązywał język niemiecki, w kościele wychwalano wielkość, dobroć i miłosierdzie Pana językiem polskim, zaś w domu rodzinnym używano tradycyjnie języka flamandzkiego. Dom rodzinny stał się dla niego pierwszą szkołą modlitwy, wiary i miłości. Coraz bardziej dorastał do tej świadomości, że język jest tylko cennym narzędziem do poznania i przekazania prawdy, ale jej źródłem jest Bóg, który na kartach Pisma świętego objawia nam swoją miłość. Dał o tym piękne świadectwo Sługa Boży Jan Paweł II podczas beatyfikacji we Lwowie mówiąc, że abp Józef Bilczewski „od pierwszych lat kapłaństwa darzył żarliwą miłością Prawdę objawioną, co sprawiło, że z poszukiwań teologicznych uczynił oryginalną drogę realizowania w konkretnych czynach przykazania miłości bliźniego”.

2. Wzrastanie w blasku Eucharystii

Ważną szkołą odkrywania prawdy i dorastania do miłości ofiarnej stały się dla Józefa Bilczewskiego kolejne lata nauki. Poznawanie świata i Bożej prawdy rozpoczął on w rodzinnych Wilamowicach, by poprzez pobliskie Kęty oraz gimnazjum w Wa-

dowicach i zdany z wyróżnieniem egzamin maturalny, przygotować się do podjęcia studiów uniwersyteckich. Pierwsza jego myśl biegła w stronę studiów medycznych, ale w krótkim czasie odkrył prawdziwą drogę powołania, jakim było pragnienie oddania się na wyłączną służbę Bogu, by stać się nauczycielem, przewodnikiem i lekarzem ludzkich serc i sumień. Formacja w Krakowskim Seminarium Duchownym i czteroletnie studia na Uniwersytecie Jagiellońskim przygotowały go do posługi duszpasterskiej, którą od 1884 roku pełnił najpierw w Mogile, a następnie w Kętach i Krakowie. Dalsze studia specjalistyczne w Wiedniu, Rzymie i Paryżu pozwoliły mu nie tylko przygotować rozprawę doktorską z teologii, a następnie przygotować się do habilitacji, ale i docenić na nowo wielką moc ukrytą w darze Eucharystii.

Odkrycia katakumbowe podczas pobytu w Rzymie prowadzone pod kierunkiem wybitnego archeologa Jana de Rossi były dla ks. Józefa Bilczewskiego niezwykle świadectwem wiary pierwszych chrześcijan dorastających do świętości w blasku Eucharystii. Tej wielkiej tajemnicy wiary poświęcił on później swoją rozprawę habilitacyjną oraz szereg artykułów, kazań i przemówień. Spotkanie ze świadkami Kościoła katakumbowego z pierwszych wieków było też wspaniałą szkołą Bożej mądrości i odwagi dla niego jako kapłana, dla jego późniejszych studentów na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, a nade wszystko dla powierzonej mu przez Papieża Leona XIII w 1901 roku archidiecezji lwowskiej. Od pierwszych chwil posługi w diecezji stał się jej troskliwym pasterzem, kochającym ojcem oraz oddanym bez reszty pokornym sługą Boga i ludzi. Starał się jak najlepiej poznać powierzoną mu Owczarnię, aby ją karmić pożywnym słowem Prawdy i chlebem Miłości. W trosce o rozwój Bożego życia w okresie jego posługi zbudowano w rozległej archidiecezji lwowskiej 328 kościołów i kaplic, by mógł wzrastać żywy Kościół. Z jego inicjatywy zrodziła się również praktyka wspólnych adoracji Najświętszego Sakramentu w I niedzielę miesiąca, a Boża Opatrzność sprawiła, że kanonizacja Lwowskiego Metropolity (w dniu 23 października 2005 roku) dokonała się przez posługę Benedykta XVI w Rzymie na zakończenie *Roku Eucharystii*!

3. Troska o prawe sumienie

Chrześcijańskie wychowanie młodego pokolenia domaga się harmonijnej współpracy domu rodzinnego, szkoły i Kościoła. Nie było to zadanie łatwe w realiach napięć kulturowych, społecznych i religijnych, stąd wymagało od Metropolity Lwowskiego wyjątkowej mądrości. Przyszło mu bowiem kierować jedną z największych diecezji w ówczesnej Polsce u progu XX wieku, a więc trwających jeszcze rozbiorów, a następnie dramatów I wojny światowej, odradzającej się wolności oraz tzw. wojny bolszewickiej w 1920 roku. Lwów był wówczas miastem trzech metropolitów: łacińskiego, grecko-katolickiego oraz ormiańskiego, zaś teren archidiecezji mozaiką kilku narodowości, języków i kultur. W obliczu zniszczeń wojennych, materialnych i duchowych, abp Józef Bilczewski sięga do samego fundamentu i pisze do wiernych list na temat sumienia. Przypomina w nim, że „zawsze sposobna jest pora mówić o sumieniu, ale bardziej jeszcze w chwili obecnej, kiedy przez ziemię i dusze nasze przeszedł straszny huragan wojenny, który odsłonił niejedno niedomaganie sumienia, a nawet niemoce ciężkie.” Ten huragan niszczenia sumień dał o sobie znać jeszcze mocniej w kolejnych latach minionego stulecia poprzez dramaty hitleryzmu i komu-

nizmu, dlatego u progu nowego tysiąclecia Jan Paweł II wyjaśniał nam w Skoczowie, że „sumienie jest dla każdego człowieka sprawą o zasadniczym znaczeniu. Jest ono naszym wewnętrznym przewodnikiem i jest także sędzią naszych czynów. Jakże ważne jest więc, aby nasze sumienia były prawe, aby ich osądy oparte były na prawdzie”. Sługa Boży dodał też z naciskiem, że „Polska woła dzisiaj nade wszystko o ludzi sumienia!”

Obecne dążenie do budowania wspólnej Europy wyda dobre owoce jedynie wówczas, gdy będzie wznoszona na fundamencie prawego sumienia, ewangelicznej prawdy i szacunku dla każdego człowieka. Ma on bowiem prawo do miłości, gdy jest dopiero pod sercem matki i ma prawo do szacunku oraz troskliwej miłości wówczas, gdy jest już w przedsionku wieczności. Dobry Pasterz znając swoje owce, rozumie ich dramaty i niepokoje, dlatego wskazuje im bezpieczną drogę, a w razie zagrożenia gotów jest dla nich poświęcić własne życie. Warto w tym kontekście przywołać na pamięć słowa Benedykta XVI, który na krakowskich Błoniach w 2006 roku mówił do młodzieży: „W sercu każdego człowieka, moi przyjaciele, jest pragnienie domu. (...) To tęsknota za domem, w którym miłość będzie chlebem powszednim, przebaczenie koniecznością zrozumienia, a prawda źródłem, z którego wypływa pokój serca. To tęsknota za domem, który napędza dumą, którego nie trzeba będzie się wstydzić i którego zgłiszczy nigdy nie trzeba będzie opłakiwać. To pragnienie jest niczym innym jak tęsknotą za życiem pełnym, szczęśliwym, udanym.”

4. Potrzeba kapłanów, ale gorliwych

Do kształtowania ludzi o prawym sumieniu i wychowaniu ich w duchu Ewangelii potrzeba ogromnego wysiłku rodziców, nauczycieli oraz kapłanów. Troska o nowych współpracowników w Winnicy Pańskiej przyświecała Józefowi Bilczewskiemu od pierwszej chwili objęcia posługi w archidiecezji lwowskiej. Już w pierwszym liście pasterskim prosił on wszystkie rodziny o codzienną modlitwę w intencji nowych powołań. Nie zadawała się jednak ich wzrastającą ilością, lecz podejmuje działania, aby nowe zastępy kapłanów były wychowywane w duchu ofiarnej miłości wobec Boga, Kościoła, Ojczyzny i wiernych, do których będą posłani. Po spotkaniu ze św. Piusem X ujawnia on w specjalnej odezwie do wiernych, że Ojciec Święty tę ważną sprawę kładzie mu na sercu, ale stwierdza też stanowczo, że „kleryk, o którym przełożeni nie mają pełnego przekonania, że pokochał modlitwę i medytację, że przyswoił sobie czystą naukę katolicką, że utwierdził się w cnocie, że wyrobił w sobie ducha szczerego i ochotnego posłuszeństwa, ducha bratniej zgody, pragnienie ofiary, umartwienia i poświęcenia się w cichej, wytrwałej, codziennej pracy, kleryk taki – stwierdza abp Bilczewski – nie powinien być przypuszczony do święceń, choćby w kraju największy był brak duchowieństwa, bo nie będzie on dla proboszczów i ludu pomocą, pociechą, strojem, jeno zgorszeniem, wstydem, zgryzotą.” Te stanowcze słowa sprzed ponad stu lat zachowują nadal aktualność i są dla młodych wezwaniem do jednoznacznej, dojrzałej oraz ufnej odpowiedzi na zaproszenie Chrystusa do pójścia za głosem powołania.

W nowej rzeczywistości trzeciego już tysiąclecia i zjednoczonej Europy potrzeba kolejnych, odważnych świadków Ewangelii, którzy nie tylko słowem, ale postawą i świadectwem ewangelicznego życia wskażą drogę ku szczęśliwej przyszłości. Przy-

padająca dokładnie w dniu jutrzejszym 150. rocznica urodzin św. Józefa Bilczewskiego (ur. 26 kwietnia 1860 roku) niech pobudzi nasze serca do ogromnej wdzięczności za każdego kapłana, którego Bóg postawił na drodze naszego życia. Niech nas zachęci również do ufnej modlitwy oraz konkretnej troski w domach rodzinnych, szkołach, parafiach i wspólnotach religijnych o to, aby ziarno Bożego wezwania trafiło na urodzajną glebę młodych serc, a nade wszystko prawych sumień, i nie zostało zagłuszone lub zmarnowane; by delikatny głos powołującego Mistrza stał się dla nich źródłem radości i nadziei, a serdeczna więź z Chrystusem najlepszą szkołą miłości ofiarnej.

5. W ramionach Matki

Za kilka dni rozpoczniemy miesiąc maryjny. Pragniemy wraz z Królową Rodzin i Wychowawczynią powołań kapłańskich wypraszać u *Pana żniwa* dar nowych powołań kapłańskich, zakonnych i misyjnych. Uczynimy to w sposób szczególny podczas Ogólnopolskiej Pielgrzymki kapłanów na Jasną Górę w dniu 1 maja. Warto przypomnieć, że to św. abp Józef Bilczewski zatroszczył się o korony dla Pani Jasnogórskiej po zuchwałej kradzieży w 1910 roku. Wyprosił wówczas u św. Piusa X, by korony dla Maryi były darem Ojca Świętego, a nie ówczesnego cara. On jako pierwszy z pasterzy uzyskał u Stolicy Apostolskiej zgodę na uroczyste obchodzenie święta Królowej Korony Polskiej w całej archidiecezji, i za jego przyczyną umieszczono w Litanii Loretańskiej wymowne wezwanie: *Królowo Polski – módl się za nami*.

U stóp Matki Najświętszej uświadamiamy sobie, że Pan Jezus wciąż potrzebuje kochających serc i ofiarnych dłoni, by Jego orędzie Dobrej Nowiny oraz moc sakramentów mogły docierać do najdalszych zakątków świata i stawać się zacznem duchowej przemiany serc w stronę prawdy, miłosierdzia, dobra i świętości. W jednym z kazań abp Józef Bilczewski stawiając wiernym pytanie: *Czego dziś i zawsze narodowi najbardziej potrzeba?* udziela jednoznacznej odpowiedzi: *Ludzi mądrych, pracowitych, a przede wszystkim ludzi uczciwych – świętych nam potrzeba!* Dążenie do mądrości, pracowitości i uczciwości, które są miarą prawdziwej świętości, to najważniejszy kierunek indywidualnej pracy nad sobą oraz duszpasterskiej troski całego Kościoła, o którym poprzez cały pontyfikat przypominał nam kolejny wychowanek tego samego wadowickiego gimnazjum – Sługa Boży Jan Paweł II. Niech ich świadectwo ofiarnej miłości będzie i dla nas drogowskazem oraz pilnym wezwaniem, byśmy w szkole Chrystusa – Dobrego Pasterza stawali się dla bliźnich *świadcami Miłości!*

Bp Tadeusz Rakoczy